

**SOLIDARNOSC NAUCZYCIELSKA**  
PISMO PRACOWNIKOW OSWIATY I WYCHOWANIA

Region Srodkowo-Wschodni NSZZ "Solidarnosc"  
Lublin, grudzien '86 - styczen 1987 Nr 54/55

**Na polski Adwent**

Każdego roku przeżywamy na nowo czas oczekiwania na przyjście tego, który niesie pokój ludziom dobrej woli... Jesteśmy bowiem pokoleniem oczekiwania - jak nasi ojcowie w stułetniej niewoli.

Każdego roku przeżywamy podstawową prawdę Tajemnicy Wcielenia, że Bóg stał się człowiekiem, by nas wszystkich ze sobą zbratać. (ale zbratać nie w grzechu - czynieniu zła, przyzwalaniu na zło, lecz w obronie zagrożonych wartości!)

Widowym znakiem historycznego Wcielenia jest EUCHARYSTIA - wspólnota i dziękczynienie w Jezusie Chrystusie.

Na polski adwent '86 poprzedzający wielkie zdarzenia 1987 roku - a w nich Ogólnopolski Kongres Eucharystyczny - musimy także znaleźć czas na refleksję wokół Tajemnicy Najświętszego Sakramentu.

Żeby człowiek człowiekowi stał się bratem, musimy przeżywać Eucharystię w sposób autentyczny. Eucharystia jest chlebem. Bł. Albert mówił braciom, że powinni być dobrzy jak chleb. Eucharystia jest darem. Jezus Chrystus oddarza nas swoją

obecnością. Musimy być darem dla drugiego człowieka, dla tego najbliższego, który znajduje się w zasięgu naszej ręki. Św. Franciszek uczy nas tego słowami zgodnymi z jego życiem:

"O Boski Mistrzu, spraw, bym nie tyle szukał tego, by być pocieszonym, lecz by pocieszać; nie - być rozumianym, ale rozumieć; nie - być kochanym, ale kochać, bowiem w daniu otrzymujemy..."

Przez Eucharystię w Jezusie Chrystusie odnajdujemy wspólnotę rodzinną i narodową. Ale do tej przemiany musimy dorosnąć, musimy mieć DOBRĄ WOLĘ. "Pokój ludziom dobrej woli..." W ubiegłym roku na czas adwentu przypomniałem polskie krzyże - od Bałtyku po Śląsk. Ale z krzyża rodzi się życie. Tym Bożym życiem jest przede wszystkim EUCHARYSTIA.

Na obecny adwent wszystkim Nauczycielom życzę, by stali się dobrzy... jak chleb. I proszę również o modlitwę adwentową za ludzi... złej woli.

kapelan

**Wszystkim, którzy**

- wierzą w zwycięstwo dobra nad złem
- służą sprawie narodowej
- stają w obronie prawdy i ludzi pokrzywdzonych
- traktują szkołę jako własność całego społeczeństwa
- bronią prawa rodziców do wyboru dla dzieci określonego światopoglądu
- żądają od nauczycieli, by swój zawód wykonywali zgodnie z własnym sumieniem i traktowali jako służbę Narodowi

na Boże Narodzenie  
i Nowy 1987 Rok  
najlepsze życzenia  
składa redakcja "SN"

**BLISKO, CORAZ BLIŻEJ**

KRONIKA - LISTOPAD '86

\*\*\*  
Hspolna Komisja Episkopatu i Rządu PRL podjęła dyskusję na temat trzeciej pielgrzymki do Polski Jana Pawła II. Najtrudniejszą sprawą będzie ustalenie trasy pielgrzymki. Kontrowersyjny jest Gdańsk. Czy papież odwiedzi Lublin?

\*\*\*  
"Solidarnosc" została afiliowana przez dwie wielkie organizacje międzynarodowej Międzynarodową Konfederację Pracy i Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych (jednocześnie z Niezależnym Ruchem Związkowym w Chile).

\*\*\*  
Lech Wałęsa wystąpił do NOP o przedłużenie członkostwa Polski w tej organizacji pod warunkiem uznania pluralizmu związkowego przez władze PRL. Rząd PRL podtrzymał wniosek o zawieszoną przynależność w NOP na 1 rok.

\*\*\*  
10 listopada odbyły się w Podkowie Lesnej niezależne obchody 30 rocznicy Powstania Węgierskiego.

\*\*\*  
20 listopada wręczono nagrody im. Roberta Kennedy'ego (za walkę o godność człowieka) Ks. Jerzemu Popiełuszce (posmiertnie), Adamowi Michnikowi i Zbigniewowi Bujakowi. Przemówienia Bujaka i Michnika odтворzono z taśmy video.

\*\*\*  
7 osób z Krakowa pozostaje w więzieniu za próbę zakłócenia obchodów 1 Maja 86 (zamierzali rozrzucić ulotki z dachów na rynek krakowski).

\*\*\*  
Lech Wałęsa w wywiadzie dla pisma amerykańskiego wskazał, że władze PRL w ciągu ostatnich 5 lat nie opanowały postępującego kryzysu gospodarczego.

\*\*\*  
Leszkowi Moczulskiemu odmówiono paszportu na wyjazd do Londynu celem poddania się operacji serca. Jako motyw podano "zagrożenie interesów PRL".

\*\*\*  
J. Urban oświadczył, że katolicy śniecty w PRL nie mogą tworzyć nowych stowarzyszeń katolickich, do już istnieją PAK, CHSS i PKKS. Problema w tym, że tylko władze uznają te organizacje za katolickie.

**PRAWA CZŁOWIEKA  
I OBYWATELA**

Zanim powstał Związek Sowiecki i zanim rozprzeździła się koncepcja "praw człowieka" w rozumieniu ideologii komunistycznej, w krajach cywilizowanych istniało tylko jedno znaczenie pojęcia "prawa człowieka": prawa chroniące obywatela przed działaniami instytucji państwa. Pojęcie to obejmuje prawo do ochrony życia, wolności, dążenia do szczęścia, własności prywatnej i ochrony prawnej. Tak rozumie prawa człowieka klasycy liberalni, siedemnastowieczni i osiemnastowieczni przedstawiciele filozofii prawa naturalnego, a także filozofowie średniowieczni. Z punktu widzenia filozofii nie były to prawa nadane przez rząd poddanym czy obywatelom - były to prawa, które każda jednostka już posiadała, pochodzące od Boga lub natury, prawa, które nie mogły być gwałcone przez rządzących. Takie właśnie znaczenie miały na myśli John Locke i twórcy konstytucji amerykańskiej, co niewątpliwie wpłynęło na rozwój historyczny Anglii i Ameryki.

W tradycji anglosamerykańskiej i w nieco mniejszym stopniu na kontynencie europejskim prawa człowieka były mocno związane ze strukturą rządu. I chociaż twórcy konstytucji amerykańskiej byli wyznawcami naturalnych praw człowieka nie uznali za stosowne podkreślanie ich w tekście konstytucji - prawa te były tak oczywiste, że ustawa nie mogła mieć na nie żadnego wpływu. I chociaż wprowadzono wiele poprawek do konstytucji, w tym Bill of Rights, ustawa o prawach obywatela, to dopilnowano, aby język dotyczący tych praw wyrażał istotę pojęcia, aby nie ulegał deformacji. Nigdzie w konstytucji amerykańskiej nie ma wzmianki o tym, że rząd gwarantuje obywatelom jakieś prawa. Wręcz

**JAK UZDROWIC OSWIATE  
(CZ. II - KADRA OSWIATOWA)**

"Szkoła nauczycielem stoi" i mimo, że hasłem tym szeroko szafuje propaganda partyjna (gazety, konferencje oświatowe, radio, tv) ma ono autentyczną treść. Jaki nauczyciel taka szkoła. Ze szkoły wszyscy są niezadowoleni, a więc wszyscy są niezadowoleni również z nauczycielami.

Przypatrzmy się nieco statystyce: Szkoły nauczycielskie (od liceów pedagogicznych po uniwersytety) wykształciły wystarczającą liczbę pedagogów. Wśród żyjących Polaków jest ponad milion z wyuczonym zawodem "nauczyciel". W polskich szkołach uczy 602 tys. osób. Należy szacować, że poza szkolnictwem pracuje ponad 300 tys. wykształconych nauczycieli. Trzeba też wziąć pod uwagę, że wśród aktualnie uczących jest ok. 40-50 tys. osób bez przygotowania pedagogicznego.

Od lat mówi się o negatywnej selekcji w zawodzie nauczycielskim. Obrazu dopełnia fakt, że co trzeci nauczyciel (32%) ma staż mniejszy niż 5 lat. Są to ci, którym nie udało się start na studia, bądź znaleźli chwilowe zatrudnienie przed ustabilizowaniem zawodowym. Ta część kadry nauczycielskiej jest najbardziej płynna.

Bez względu na taki stan rzeczy budzi poważne obawy o edukację młodego pokolenia. Istotnym jest jednak to, że i trzon kadry nauczycielskiej jest co najmniej mierny.

Kadra to dwie grupy, między którymi istnieje poważny przedział: pierwsza grupa to tzw. nadzór, druga - szeregowi pracownicy oświaty: nauczyciele przedmiotowi, wychowawcy placówek opiekuńczych, bibliotekarze itd.

Kadry nadzoru (kuratorzy, inspektorzy, dyrektorzy i ich zastępcy, wizytatorzy) tworzy spora armia "czynnych nauczycieli", szczególnie sprawdzonych ideologicznie.



## Jak uzdrowić oświatę

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nie. O każdym z nich w aktach personalnych znajduje się pisemna pozytywna opinia macierzystej organizacji partyjnej, czyli tzw. rekomendacja. Nieliczni (bardzo nieliczni) bezpartyjni, by piastować stanowiska we władzach oświatowych, muszą uzyskać akceptację komitetu wojewódzkiego lub miejskiego.

Kim i jacy są ludzie nadzoru oświatowego? Co do wieku to ludzie przeważnie po czterdziestce, (nieliczni poniżej). Rekrutują się w większości z byłych zetem-powców i późniejszych działaczy młodzieżowych, którym ani 56 rok, ani późniejsze "wypadki" nie zakłóciły zafiksowanych mechanizmów myślenia stalinowskiego. Mimo, że "zgodnie z programem partii" od stalinizmu się oddinają, styl działania potwierdza ich schematyzm myślenia. Nie uwzględniając pochodzenia, znaczny procent ludzi z nadzoru to byli aktywiści małych miasteczek i wsi (lubelskie podwórko) robiących karierę za wszelką cenę.

Cechy charakterystyczne dla ogółu (choć bywają wyjątki) to wykształcenie średnie, uzupełnione studiami zaocznymi w trakcie wspinaczki w karierze oświatowej, niska bądź przeciętna wiedza pedagogiczna, niski poziom etyczny, niska kultura osobista, lenistwo w pracy zawodowej, dyspozycyjność i czolobitność względem zwierzchników, przerosła ambicji, ignorancja w sprawach merytoryczno-organizacyjnych; ponadto apodyktyczność, niesprawiedliwość i arogancja wobec podwładnych. Skutkiem tego jest zła organizacja pracy dydaktycznej w szkołach: ciągle zmiany rozkładów zajęć, doraźne ustalanie zastępstw, niewłaściwe przydziały czynności itd. "Naczelnym" czy "głównym" (kurator, inspektor, dyrektor) jest figurą, szyldem. W przeważającej części pracę za nich wykonują zastępcy bądź szeregowi pracownicy, nauczyciele. Dyrektorzy są od reprezentowania szkoły wobec władzy i rodziców na zebraniach, konferencjach, egzekutywach itd.

W wielu przypadkach nadużywają alkoholu, trafiają się nieformalne związki partnerskie z wykorzystywaniem stanowisk,

szerzy się łapownictwo (przy zatrudnieniach, przeniesieniach; przyjęciach do szkoły, przedszkola), machlojki finansowe (przy remontach, prowadzeniu stołówek i zakupach materiałów), prywatne wykorzystywanie sprzętu szkolnego (samochodów, sprzętu turystycznego itp.).

Znamienna rzecz, że wśród dyrektorów - kobiet bardzo wiele to żony wojskowych i funkcjonariuszy MO i SB. Większość dyrektorów jest informatorami SB lub etatowymi funkcjonariuszami. Udostępnianie akt personalnych nauczycieli dla SB jest stałą acz bezprawną praktyką.

Zasadniczą sprawą jest stosunek nadzoru do szeregowych nauczycieli.

Generalnie stosowana jest zasada podziału na lepszych i gorszych, a oznacza ona podział na uległych i krnąbrnych. Ponieważ hospitacje są z reguły niefachowe, ocena nauczycieli nie jest adekwatna. Ulegli otrzymują wysokie noty (choćby ich osiągnięcia dydaktyczne były żadne), a z tym wiąże się nagrody, odznaczenia, godziny ponadwymiarowe i... wysokie emerytury. Krnąbrni są oceniani niżej, przylapani na drobnych potknięciach; inwigilowani przez zauszników, pozostają na "gółych" etatach w konsekwencji z niską emeryturą.

Wyższy nadzór oświatowy (kuratorzy) ocenia dyrektorów za ich aktywność "polityczną i środowiskową" - na podstawie zaliczonych konferencji, odpraw, przedłożonych planów i sprawozdań. Kuratorzy i inspektorzy z reguły nie znają ani stosunków osobowych w szkołach, ani poziomu nauczania chyba, że w którejś placówce jest "rozróżba" i wychodzi sztydło z worka.

Kary na kadre nadzoru nie istnieją. Wprawdzie przenosi się niekiedy jakąś osobę z jednego stanowiska na drugie, ale to jest zwykła "karuzela stanowisk". W rażących przypadkach delikwent otrzymuje odpowiednią wcześniejszą emeryturę. Podstawą takiego działania jest zasada: "swoi człowiek nie może ponieść krzywdy", a po niej jakimś czasie otrzymuje wręcz nagrodę za "krzywdy moralne". (W Lublinie

tak potraktowano wszystkich "skrzywdzonych" przez "Solidarność"). Trzeba dodać (co doceniła władza już na początku stanu wojennego), że kadra urzędniczo - dyrektorska w oświacie w okresie zaburzeń lat 80/81 generalnie zdała egzamin. Mimo wszystko nie jest to kadra jednolita. Z obserwacji zachowań, zwłaszcza w okresie lubelskiego strajku szkolnego, wynikało, że większość dyrektorów była zdezyorientowana, zaszokowana bezradnością władzy, obawą o stołek. Znane były tajemne zabiegania o poparcie w "Solidarności" (mentalność!). Tych z szoku obudzili dopiero stan wojenny. Zasadność kurczowego trzymania się klamki władzy okazała się dla nich słuźna i obecnie są ugruntowani w tym przekonaniu.

Wśród prominentów oświatowych na szczepie wojewódzkim tworzą się klany. Obecnie np. w Lublinie istnieje klan, który obsadził egzekutywę i wydział oświaty i nauki komitetu wojewódzkiego i kuratorium oświaty. Powoduje to, że środowisko staje się hermetycznie zamknięte, zamyka się przepływ niepożądanych informacji do centrali, zresztą czy zmieniłoby to sytuację? Upozorowana stabilizacja jest dla ministerstwa, rządu, a nawet Sejmu zjawiskiem pozytywnym.

Taki nadzór pedagogiczny nie tylko nie zapewnia prawidłowego funkcjonowania szkoły, ale nie wroży dobrze na przyszłość. Każda wizytacja szkoły jest ceremonią sprawowania władzy, jedni drugim dziękują i chwala. A jeśli trafia się niedociągnięcia a nawet poważne zaniedbania, to końcowa ocena pracy zespołu kierowniczego jest zawsze pozytywna.

Ma świadomość, że wśród obecnych dyrektorów są jednostki, których przedstawiona charakterystyka dotyczy minimalnie, szczerzyli się w tym przypadku nauczyciele i uczniowie. (Szkoła, że są to tylko przypadki).

O szeregowej kadry oświatowej i wnioskach na przyszłość w następnych odcinkach.

Stanisław Wolny

## Czy to sowytyzacja?

O sowytyzacji można od czasu do czasu przeczytać w literaturze niezależnej i prasie podziemnej. Wśród uczniów słyszy się częściej określenie rusyfikacja i rusyfikacja (zamiast rusycysta). Swoista metoda obrony przed rusyfikacją jest osiągnięcie stosunkowo niskich stopni z języka rosyjskiego. Chyba w większości liceów lubelskich do dobrego samopoczucia wśród młodzieży należy uzyskiwanie oceny dostatecznej. Inaczej na to patrzy zwierzchność. Nauczyciele - rusycyści są hołubieni przez władzę, oni bardzo często są sekretarzami POP, ponieważ mają dobre komunistyczne manery, które zdobywają na studiach, stażach i w czasie wycieczek do Kraju Rad. Sporo jest wśród nich działaczy ZSNP i opiekunów kół TPPR. Do stałych praktyk należy przymuszanie dzieci do prenumeraty prasy radzieckiej. Stają się więc nauczyciele zbieraczami pieniędzy na

prenumeratę i kolporterami.

Są wyjątki i to bardzo chwalebne - uczy języka rosyjskiego na klasycznych tekstach Puszkina, Dostojewskiego nawet Achmatowej. Znany lubelski przypadek, gdy uczeń - finalistą olimpiady z j. rosyjskiego doskonale obeznany w pisowni, gramatyce i literaturze nie znał daty urodzin Lenina. (Nie pamiętam jakie miejsce zajął w olimpiadzie uczeń, nauczyciel zaś został upomniany).

Pod nowym ministrem oświaty "rusyfikacja" przybrała na sile. Nie mówię tu o założeniach programowych realizowanych od lat, lecz o faktach z dwóch ostatnich miesięcy. W październiku i listopadzie wzmożono nacisk na prenumeratę prasy radzieckiej i na tzw. "dni filmu radzieckiego" Ulicami Lublina zwłaszcza w pierwszej połowie listopada przewalały się całe kolumny młodzieży i dzieci pędzone do

kin. Szkoły jakby się przescigaly w obsadzeniu kinowych miejsc, prawdopodobnie bito rekordy frekwencji. Inaczej części dzieci to odpowiadało; uczeń z kl. IV cieszył się, że "spaliły się" lekcje, a zajęcia w szkole trwały przed kinem tylko 30 minut, byli bez książek, śpiewali; licealistki z zadowoleniem opowiadały, że "przepadła ch... matka".

Naruszono nawet "dozwolonosc wiekowa" (od 15 lat) Po filmach były klasówki z jez. rosyjskiego ewentualnie wypracowanie domowe na temat obejrzanego filmu.

Czy młodzież przez te zabiegi bardziej pokochała Kraj Rad i jez. rosyjski? Niech pytanie pozostanie bez odpowiedzi. Jedno jest pewne: podreperowano kasę kin, filmom radzieckim poprawiono statystyczna frekwencja.

A w szkole permanentnie uczy się działać pozornie.

obserwator



## Okruchy z prasy

## BEDA BUTY - JEDNA PARA

Niedobór butów dla dzieci sięga 5 milionów, czyli 30% zapotrzebowania. Lekarze biją na alarm, że coraz więcej dzieci ma wady stóp na skutek noszenia nieodpowiedniego obuwia. Jakby na marginesie tej sytuacji "Odrodzenie" opisuje historię typową dla absurdu życia w PRL. Oto pewien ojciec napisał list do I sekretarza PZPR, że nie może znaleźć odpowiednich bucików dla dziecka. W odpowiedzi polecono jednej z fabryk, która wcale takich butów nie produkuje, wykonać jedną parę - specjalnie dla niego. A może to najważniejsza rola dla KC - taka instytucja od jednostkowych zażaleń?

(NAI)

\* \* \*

## SZKOLY POD NADZOREM

Rodzice młodzieży uczęszczającej do VI LO w Gdańsku dowiedzieli się na wywiadówce, że szkoła znajduje się pod nadzorem... Inspektora do spraw nieletnich MO. Usly-

szeli również, że zatrzymanie ucznia z ulotką, spowoduje jego natychmiastowe wyrzucenie z liceum, zaś rodzice pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. Gratulujemy gronu pedagogicznemu "Szóstki" z jej dyrekcją na czele wprowadzenia nowych, prawdziwie socjalistycznych metod wychowawczych. Tylko patrzeć, jak - zamiast nauczycieli - na przerwach dyżurów będą patroli ZOMO.

(NASZ CZAS NR 53)

\* \* \*

## CO MYSLĄ POBOROWI

Na jednym z ostatnich sztabów prasowych oficer polityczny z CZP przedstawił stan świadomości poborowych.

Tylko 30% akceptuje Układ Warszawski, co dziesiąty poborowy chciałby wyemigrować na Zachód, 17 procentom obojętne jest obywatelstwo, jedynie 33% akceptuje w Polsce system socjalistyczny. Procent pesymizmu co do perspektyw rozwojowych kraju jest bardzo duży. Program PZPR zna tylko 10% poborowych (my byśmy powiedzieli, że "aż" 10%), radia zagranicznego

słucha jedna trzecia poborowych.

(NAI)

\* \* \*

## BEZDOMNI W KRAKOWIE

Według twierdzeń rzecznika rządu wiadomo, że bezdomnych, których nie brakuje w Nowym Jorku, w Polsce nie ma. Tygodnik "Odrodzenie" (organ PRON) wydrukował we wrześniu reportaż (nr 39), w którym opisuje los bezdomnych w Krakowie. Czytamy m.in.: "...Krakowski dworzec zamieniony został w hotel dla bezdomnych. Pod ścianą leżą dziwacznie poskręcane postacie, trudno z daleka określić, czy to mężczyzna czy kobieta. Na podłodze rozłożyli kartony zebrane w pobliskim sklepie. To służy im za posłania. Wszystko cuchnie na odległość." itd. itd. Nikt, wraz z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej nie prowadzi statystyki tych ludzi. Niektórzy tylko są znani milicji. Żadna instytucja państwowa ani społeczna nie zajmuje się nimi. A może zebrane dla amerykańskich bezdomnych koce wysłać do Krakowa? Blżej - i bez cła.

(NAI)

## N a g a s i ą

DOKONCZENIE ZE STR. 4

cynicznej, jak dla społeczeństwa wojskowego... Mały bowiem do czynienia ze społeczeństwem, które stale przygotowuje się do wojny po to, by rozszerzyć swe panowanie". (s.109). "Nie jest to ekspansja w hitlerowski styl - przez szybkie, brutalne, pokorne posunięcia i bluffowanie przeciwnika. Na swój własny powołany i ciężki rytm. Korzysta z nadarzających się okazji... umie czekać, a niekiedy cofać się bez większych strat". (s.110).

Partie do ekspansji ma swój związek z pewną wizją świata i z odpowiadającym tej wizji nowym typem antropologicznym. "Widząc nie widziano społeczeństwa ustanowionego wyłącznie na stosunkach siły (jak: intryga, cynizm, oportunizm, zdrada), społeczeństwa bez wiary ni prawa, bez żadnej innej wartości jak siła." (s.124). W tym nowym społeczeństwie zostają dokonana instrumentalizacja języka. Język został zredukowany do wymiaru kodu, co doprowadzić musi do unicestwienia języka jako takiego. Reżim już nie kontroluje myśli, ale kontroluje zachowania swoich niewolników. "Chodzi o to, by zniszczyć związek ludzi z pojęciami, by zniszczyć język jako środowisko i nosiciela możliwej prawdy, a więc ruchu społeczeństwa". (s.130).

"Nieustająca destrukcja znaczeń i ruina języka idą w parze ze śmiercią ideologii we właściwym sensie tego słowa. Od dzieciństwa lat młode litanie reżimu nie są w stanie przesiąknąć zaawansowanego rozkładu

trupa marksizmu-leninizmu. Destrukcyjność znaczeń jest destrukcją myśli. Językiem zredukowanym do wymiaru instrumentalnego można w ostateczności jakiś czas operować. Nie można w nim myśleć. Toteż w Rosji od pięćdziesięciu lat myśl jest martwa, a ściślej: byłaby martwa, gdyby to zależało od reżimu. Jeśli się jeszcze tli, to przecież wbrew reżimowi, w ukryciu, karmiąc się przeszłością i przyszłością. Od pięćdziesięciu lat nie wyszła legalnie w Rosji ani jedna książka, którą dałoby się czytać (nie mówię o książkach technicznych czy specjalistycznych naukowych)." (s.132).

Również reżim komunistyczny jest wrogiem piękna. ...reżim "instynktownie" czuje, że prawdziwe dzieło sztuki jest dla niego śmiertelnie niebezpieczeństwem, że jest jego radykalnym zakwestionowaniem, demonstracją jego pustki i jałowości".

Ale reżim ma rozeznanie, na ile społeczeństwo zostało już zniewolone, dlatego też "musi hamować swoją nienawiść do twórczości i swój wstręt do współczesnego piękna... nie pozwala sobie również na materialne zniszczenie lub objęcie zakazem dzieł dawnych. Usiłuje narzucić społeczeństwu specyficzny stosunek do nich, przybierający skrajną postać: uauzależnienia, unifikacji..." (s.136/37).

Zastanawiając się nad istotą nowego typu antropologicznego, jaki powstał w Związku Sowieckim, C.Castoriadis pisze:

"Brutalna siła i stosunki sił są jedynym czynnikiem "regulującym" stosunki między jednostkami wewnątrz warstw biurokratycznych... Pod cienką warstwą "praworządności" formalnej podstawową zasadą jest wojna wszystkich ze wszystkimi" (s.137). ...Problemy promocji i miejsca jednostek w schemacie organizacyjnym czyni ze zjawiska klik i klanów centralny fenomen socjologiczny świata biurokratycznego... (s.140). ...Trzeba umieć sprytnie i skutecznie kłamać. Wyczuć tych, co idą w górę i tych co lecą w dół, uczyć się pierwszych, oddalić od drugich. Schlebiać przełożonym... starannie wybrać kliki... być gotowym do szybkiej zmiany klanu, jeśli wiatr się zmieni, z nowym wodzowcami negocjować swój akces zdradzając denuncjując i oczerniając wczorajszych protektorów i sprzymierzeńców... (s.142). O-braz społeczeństwa rosyjskiego jest ponury: "Oto drugie oblicze tego, co dzieje się w Rosji od sześćdziesięciu lat: wpajanie kłamstwa, cynizmu, dezintegracji, która po raz pierwszy w dziejach stała się na tę skalę regularnym stanem społeczeństwa, denuncjowanie przyjaciół i własnej rodziny - ze strachu, z wyrachowania..." (s.140).

Lektura książki C.Castoriadis jest poręczająca, zamiast recenzji prezentujemy czytelnikom znakomite opinie i autora. Niech one wzbogacą naszą wiedzę o Związku Sowieckim, grożącym światu... WDJNA.

(ei)



Z LITERATURY NIEZALEZNEJ

NAGA SIŁA

Cornelius Castoriadis w książce pt. "W obliczu wojny" (Mysl 1986, przedruk: Aneks) prezentuje nowe spojrzenie na Związek Sowiecki, który stworzył typ nieznanego w dziejach społeczeństwa.

"Czynnikami sprawczymi tej kreacji - pisze autor - jest armia... w Rosji pojawia się stratokracja, która nie ma nic wspólnego z bopartyzmem, panowaniem pretorian czy latyno-azerykańskimi dyktaturami wojskowymi itd... jesteście świadkami narodzin społeczeństwa, w którym miejsce religii czy innej nagay wyobrażeń wartości zajęła "wartość" nie będąca wartością: naga, brutalna siła". (s.179). Ciekawa - chociaż bardzo pesymistycznie usposabiająca czytelnika - lektura...

Autor smieje się z naiwnych sowietologów, którzy "intronizację Andropowa uznali za początek ery reform ekonomicznych i politycznych" (s.7)

"Przekonanie, że reżim chciałby czy też skłania się do reform jest naiwną projekcją Zachodu". (s.8). C.Castoriadis wierdzi, że w jednej jedynej dziedzinie ZSRR jest państwem nowoczesnym - w rozwoju armii i w polityce zagranicznej, natomiast celowo trzyma w głębokim zacofaniu technicznym i nędzy ekonomicznej resztę społeczeństwa - nie zaangażowaną w armii lub przemyśle wojskowym.

"Głównym instrumentem sprawowania władzy (w państwie o 270 milionach obywateli - uważa recenzenta) stała się naga siła... Naga siła jako cel sam w sobie, siła dla siły stała się naczelną "wartością" tego społeczeństwa, główną pożywką jego wyobraźni... "Władza" stała się jedynym celem życia i jedynym sposobem zaspokojenia wszelkich potrzeb, toteż reżim wytworzył nowy antropologiczny typ ludzki na swoją miarę, indywidualum, które odznacza się cynizmem, całkowitym brakiem skrupułów, żądzą władzy (z tego punktu widzenia nie ma żadnej różnicy między generalnym sekretarzem a brygadystą). Nie ulega kwestii, że udaje się wyprodukować miliony takich osobników; w przeciwnym wypadku dawno by już upadł". (s.9) Mówiąc o dominacji armii, o społeczeństwie wojskowym autor uściśla definicję twierdząc, że "armia to nie tylko oficerowie i żołnierze. To ogromny aparat techniczno-biurokratyczno-przenysłowy... Być oficerem to uczestniczyć - zależnie od specjalizacji i kwalifikacji - w zarządzaniu obrzynan wielozłonowym trustem... "armia" nie jest i nie może po prostu być jednym z wielu sektorów; stanowi ona osobne społeczeństwo, "społeczeństwo militarne", co nie istnieje np. w Stanach Zjednoczonych"... (s.45). Rosja Sowiecka rzuciła światło kontynuowanie - pisze C.Castoriadis. Na wielu kontynentach poszerza swój stan posiadania. "Od 1945r. strategia ZSRR opiera się na militarnej potędze państwa ro-

syjskiego.. Ta stale rozwijająca się potęga militarna staje się jedynym gwarantem utrzymania przez Kreml jego dominacji tam, gdzie już została ustanowiona. Węgry 1956, Czechosłowacja 1968, Afganistan 1979 i potencjalnie Polska u schyłku roku 1980 świadczą o tym niezawodnie. Któż to - od dawna "na władzę" w Warszawie? Kania i PZPR czy trzydziści dywizji rosyjskich?.... (s.67).

To wojskowe społeczeństwo jest zainteresowane rozwojem potencjału militarnego.

"...Są w Rosji ludzie, którzy - od dołu po szczyty drabiny - pasjonują się produkcją MIG-ów, podczas gdy wszyscy, od robotników nietykalikowanych po Breżniewa, mają w nosie produkcję butów..." (s.82) A zatem "kadra kierownicza jest zainteresowana rozwojem militarnym, a nie cywilnym... armia zaczęła organizować się (zapewna na krótko przed śmiercią Stalina) nie tylko jako armia, ale jako podspołeczeństwo przenysłowe... Zaczęła wchłaniać świetlanke absolwentów uniwersytetów i szkół technicznych... zatrudniać na specjalnych warunkach personel robotniczy... Robotnicy zatrudnieni w tzw. zakładach zamkniętych mają bardzo wysokie pensje..." (s.84). Ważny przypuszczać - twierdzi C.Castoriadis - że "liczba Rosjan bezpośrednio zaangażowanych w funkcjonowanie i utrzymanie radzieckiego kompleksu militarno-przenysłowego jest rzędu 10 milionów". (s.85). Zakłady zamknięte otoczone są absolutną tajemnicą, ich personel ma duże przywileje (wyższe zarobki, wczasy, mieszkania itp.), natomiast robotnicy rezygnują z prawa zmiany pracodawcy. Rozwój zakładów zamkniętych prowadzi do "zróznicowania statusu i rozbicia klasy robotniczej na mniej lub bardziej uprzywilejowane kategorie"; (s.87). Dwa-

dziesiąta milionów ludzi... zaangażowanych jest w produkcję zbrojeniową i jej przedłużenie. Dodajmy do tego dwa do trzech milionów zawodowych wojskowych... dziejąc do dwunastu milionów cywilnych członków partii zajmują w społeczeństwie niesilitarynny wszystkie stanowiska dające władzę i przywileje (nomenklatura cywilna). W sumie daje to trzydziści do trzydziestu pięciu milionów osób (na blisko sto pięćdziesiąt milionów ludności zasobowo czynnej) osadzonych w wielohierarchicznej organizacji, osób - mimo wewnętrzne zróznicowanie - należących do pupilków reżimu, a przez to z nim związanych, choćby byli to prosci robotnicy". (s.93). Trzeba pamiętać, że 34 miliony chłopów żyje w warunkach urągających godności ludzkiej, a 75-80 milionów ludzi żyje marcie z pensji poniżej średniej. Takie liczby zebrał autor omawianej pracy. "W tej sytuacji ekspansja zewnętrzna jest jedynym "wyjściem" i to dla wszystkich warstw panujących, tak dla części (DOKONCZENIE NA STR. 5)

TRYPTYK GRUDNIOWY

... Pewnej nocy obudziłem się w innym świecie.

W pokoju odartym stoł na koslawych nogach na nim chleb nóż kaszanka ciekący kran: odarte

Oczy odarte usta twarz ludzie odarci

Kraj odarty wisiał na haku.

Nie, nie słyszałem krzyku.

Tylko marsze wojskowe, jak ziarno ostrze głos spikera.

... To nie fortepian to nie fortepian

wyrzucono zapłonowane maszyny drukarskie magnetofony kolumny papier książki

Sypał śnieg wolno spokojnie i nawet pięknie

To nie fortepian to nie maszyny

znów na bruku

... Żabici gornicy z kopalni Wujek wciąż żyją

W wrotkach arteriach kopalni bije ich serce

W trudzie i znoju bez przerwy drąza

Wrotne pokłady naszego sułenia

Staraniem Funduszu Inicjatyw Społecznych w Lublinie wydana została seria siedmiu znaczków poświęcona 40 rocznicy powstania Instytutu Literackiego w Paryżu. Na znaczkach przedstawiono twórcę i organizatora Instytutu redaktora J. Biedroycia oraz sześciu spośród Jego najbliższych współpracowników. Wydanie tych znaczków jest wyrazem uznania dla działalności Instytutu Literackiego i jego zasług dla kultury polskiej.

OD REDAKCJI: w nr 52/53 potwierdziliśmy odbiór 196 serii znaczków. Informację publikujemy na prośbę FIS.

WPKATY: (w tys. zł.) Solenizant 1,3; Jodła 1,1; ks. Panel 2; Koleśnik 1; WP 1,2

DZIEKUJEMY

SOLIDARNOSC NAUCZYCIELSKA NR 54/55  
grudzień 1986 - styczeń 1987  
SKŁAD I DRUK: B/n